№ 27. Środa, dnia 20 Marca (2 Kwietnia) 1902 roku. Rok XIX.

Gazeta Radomska

WYCHODZI w ŚRODY i SOBOTY.

PRZEDPŁATA:
W Radomiu bez odnoszenia: Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.
Pocztą: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 kop 25. Numer pojedyń. k. 5.
Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:
Na I-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.
Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.
Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-ej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernialnego.

Przypominamy Szanow. Prenumeratorom naszym, iż czas odnowić prenumeratę na kwartał II-gi.

O nerwowości.

Je ne suppose pas, je ne propose pas—j'expose.

Wielka francuska rewolucja, boje Napoleona, szereg wojen i rewolucji w ciągu ubiegłego stulecia; szalone postępy wiedzy we wszystkich kierunkach, para i elektryczność, zwiększenie się ludności, a z nim i trudniejsza walka o byt, wzrost miast i skupianie się w nich ludzi, walka religji z materjalizmem, rozwój socjalizmu, nihilizmu, anarchizmu—wszystko to musiało wywrzeć swój wpływ na system nerwowy ludzki i zostawić swe piętno.

Wśród publiczności, a zresztą i w ścisłej medycynie naukowej, pojęcia jednak o nerwowości i chorobach nerwowych są dosyć względne i trudno wogóle uchwytne. Są przecież i lekarze neurolodzy, którzy w każdym człowieku upatrują jakiegoś bzika, a cóż dopiero dziwić się profanom, że również trudno mogą się orjentować w określeniu istotnego stanu rzeczy.

Jeżeli mamy do czynienia z osobnikiem wogóle łatwo reagującym na bodźce zewnętrzne, łatwo się unoszącym, czy to w gniewie, czy w radości, którego słowem nastrój duchowy szybkim podlega zmianom, który łatwo również ulega ujemnym wpływom życia i traci energję już tam, gdzie inny dopiero walczy w najlepsze, jeżeli dany osobnik całem zachowaniem swojem zdradza zniecierpliwienie i chęć do szybkiego zakończenia przedsięwziętej pracy—mimowoli nasuwa się nam podejrzenie, że mamy do czynienia z osobą nerwową; jednakże cały ten szereg objawów nie pozwala nam twierdzić, że mamy przed sobą osobę nerwowo chorą. Jedno tylko mamy prawo wnosić, że dany osobnik przedstawia znakomity grunt, na którym choroba nerwowa może przy lada sposobności w całej pełni wybuchnąć, a obawa ta winna nas zmusić do obmyślenia środków zaradczych.

Na gruncie ogólnej nerwowości powstają najczęściej tak zwane nerwice funkcjonalne, t. j. takie cierpienia nerwowe, gdzie czy to za pomocą badań dotykiem, elektrycznością lub pod drobnowidzem nie jesteśmy w stanie wykryć jakichkolwiek organicznych zmian w mózgu, rdzeniu lub nerwach samych pod względem ich budowy i chemicznego ich składu, a znajdujemy li tylko zmiany w ich czynności, w ich funkcjach, skąd i nazwa.

Nerwice funkcjonalne tem się różnią od chorób nerwowych organicznych, że przy tych ostatnich znajdujemy już zmiany w samych tkankach, jak pod względem budowy, tak również i składu chemicznego. Nerwice funkcjonalne spotykamy daleko częściej niż choroby nerwowe organiczne. Szkodliwe jednak wpływy tytoniu, alkoholu, ołowiu, błonicy, grypy, gruźlicy, przymiotu, nadużycia wszelkiego rodzaju, a szczególnie nadużycia wczesne, nadmiar pracy, zajęcie obrane wbrew przekonaniom i nie odpowiadające siłom, rozmaite przykrości życiowe, straty, upokorzenia i t. p. mogą zrujnować każdy organizm, choćby najzdrowszy, a cóż dopiero mówić o chorym, który już cierpiał na jaką nerwicę czynnościową, lub zdradzał usposobienie nerwowe.

Ponieważ choroby nerwowe organiczne należą, że się tak wyrażę, par excellence do medycyny ścisłej, są trudne w określeniu i również bardzo trudne w leczeniu, a skutkiem tego nie mogą być omawiane w piśmie niespecjalnem, zostawimy je w spokoju, a przejdziemy do całego szeregu chorób nerwowych czynnościowych, jako daleko częstszych, łatwiejszych do zrozumienia i leczenia, a przedstawiających jednakowo wielkie znaczenie dla ludzkości.

W szeregu nerwic funkcjonalnych idą: histerja, hipochondrja, neurastenja, dalej cały szereg nerwic profesjonalnych, jak np. kurcz pisarski, kurcz muzykantów, cierpienia obsługujących telefony, dalej idzie choroba Basedow'a i t. d.

Histerja, znana zdawien dawna i przypisywana par excellence płci niewieściej, doczekała się poważnych studjów w ubiegłym stuleciu we Francji, mianowicie dzięki badaniom słynnego lekarza Charcot'a. Do czasu tego ostatniego wiadomości nasze co do histerji były więcej niż ograniczone. Niepowstrzymany śmiech u kobiety jednocześnie prawie z trudnym do wytłomaczenia płaczem, przechodzącym w szlochanie, za dawnych dobrych czasów wypełniały obraz napadu histerycznego w zupełności. Dopiero Charcot wykazał, że po pierwsze: nietylko kobiety cierpią na histerję, lecz że i mężczyźni i to nietylko ze sfer uprzywilejowanych, lecz że prości żołnierze, robotnicy i włościanie nie są od niej wolni; że po drugie całokształt objawów histerycznych jest wprost ogromny: że występowanie okresami bólów w różnych częściach ciała, zmiana czucia, t. j. cały szereg znieczuleń lub przeczuleń tych lub innych okolic skóry, kurcze, porażenia wszelkiego rodzaju ekscentryczności lub śmieszne nawyknienia też zaliczyć na karb histerji potrzeba.

Hipochondrja przejawia się głównie w upadku ducha i działalności. Hipochondryk żyje w ciągłej trwodze przed jakiemiś strasznemi niebezpieczeństwami, najczęściej jest w ciągłej obawie o swoje zdrowie, a skutkiem tego nie jest w stanie nic porządnie wykonać, zdobyć się na jakąkolwiek energję i choćby już zwykłe nie wzniosłe czyny.

Za trzecią nerwicę funkcjonalną trzeba uważać neurastenję — osłabienie nerwowe, opisane po raz pierwszy wyczerpująco przez amerykańskiego lekarza Beard'a (czyt. Birda). Cierpienie to w ostatnich czasach rozszerza się wprost monstrualnie. Który z lekarzy, choć i nie specjalista, ma do czynienia z chorobami nerwowemi, przyzna mi zapewne, że większość

MUZEUM DOMOWE.

Zygmunt Gloger. „Encyklopedja staropolska ilustrowana". Dwa tomy. Warszawa, 1900 i 1901.

Słusznie profesor Brückner wspaniałą pracę p. Zygmunta Glogera „Encyklopedję staropolską" nazwał „Muzeum domowem". Każdy bowiem dom polski mieć je może u siebie i rozglądać się w jego skarbach, których tyle szanowny autor już zgromadził w dwóch tomach i zgromadzić zamierza w dwóch następnych. A skarby te są drogie i nieocenione dla każdego serca, które w polskiej piersi uderza. Muzeum to jest nie tylko domowe t. j. przystępne każdemu, ale łączy i inne przymioty, obce wielu sławnym muzeom, naszym i zagranicznym, mówi prof. Brückner w *Kurjerze Warszawskim* sprawozdaniu z dzieła p. G.:

„Z muzeami to rzecz nieraz krucha, szczególnie z prywatnemi. Przyjdziesz—zamknięte, kustosz niezdrów, właściciel wyjechał, woźny klucz zgubił; dostaniesz się tam wreszcie, razi cię jednostronność gustów, a więc i zbiorów: w jednem muzeum znajdziesz przeważnie łajanse i majoliki, w drugiem tabakiery, tam same książki lub sztychy, tu znowu arsenał zbrojowy, a gdzieindziej tylko monety i medale. Całości, ogółu niema nigdzie, rozjeżdżaj chyba po świecie. Gorsza jeszcze nieautentyczność wielu zabytków; obcą rzecz lub swojską, ale byle jaką, ochrzczą i wydadzą za swoje lub sławne, często w najlepszej wierze, dla braku znawstwa lub krytyki; czasem, aby niepokaźność zabytku czy zbiorów głośnemi nazwami nadsztukować. Wyjdziesz, czytelniku, nieraz z takiego muzeum i pomyślisz: głośne bębny za górami!

Podobnych zawodów nie doznasz przy przechadzce po „Encyklopedji staropolskiej". Ona jeszcze nie skończona wcale, dopiero jej połowa pod dach wyprowadzona, wewnątrz po ścianach jeszcze luka nie-jedna, tu możnaby obraz zawiesić, tam coś ująć lub dodać; mimo to wstęp do niej nietylko już dozwolony, ale i upragniony, boć od ciebie, widzu i czytelniku, i dokończenie całości, i przyozdobienie jej zależy.

Mając tyle na głowie, sporty, prócz łyżwowego tej zimy, teatry, koncerty i bale, pytasz niechętny: cóż ja tam znajdę? Źle pytasz: czego tam nie znajdziesz, było pytać, a że nie przesadzam, ujrzysz w tej chwili. Tylko od czegoby to zacząć?

Sprobujmy od nauczania pierwotnego. I rzeczywiście, pod rubryką „Elementarz" znajdziemy nietylko wiadomości potrzebne, kto i jak je u nas układał, ale nawet dwie podobizny: elementarza królewieckiego polskiego z r. 1570—byłoć niegdyś w Prusiech inaczej, „a cóż potem, kiedy nie dziś" zawołamy z Matysem Stryjkowskim — i wileńskiego, dla dziatwy prawosławnej z r. 1633, „dla dziatek nauka czytania pisma polskiego"; znajdziesz nawet wzmiankę o kogucie piejącym na tytule, który gdzieindziej, u niemców, dał powód do słynnej awantury, uwiecznionej w języku; znajdziesz nawet wzmiankę o elementarzach polskich w Sofji, które, między bułgarami, profesor Sobolewskij odnalazł.

Jak dziatkom elementarz, albo lamentarz raczej, tak żakom „Alwar" smutnej pamięci w znaki się dawał: słyszałeś o nim wiele, czytelniku, aleś pewnie go nigdy nie widział; tu znajdziesz go całego i to jeszcze z owej doby, gdy „Alwar" postęp oznaczał, gdy był nowym, gdy plag nie nabawiał i łez nie wyciskał.

Niestety, po elementarzu i Alwarze kończyła się przeciętna literatura staroszlachecka na kalendarzu, a zajmie on tem poczestniejsze miejsce w naszem muzeum, skoroć stan dawnej nauki polskiej, której uczniem Kopernik, właśnie „minucje" krakowskie najdłużej zachowywały: wiedeński „Krakauer Schreibkalender" przetrwał o wiele lat dziesiątków nawet upadek Rzeczypospolitej, nietylko polskiej *in genere*, ale i krakowskiej w szczególności. Znajdziesz więc ścienny kalendarz polski z r. 1525-go, wykonany ślicznie, istne cacko typograficzne, a dowiesz się rzeczy, o których ci się ani śniło: kiedy masz „włosy strzyc", albo „nowe odzienie obłóczyć", kiedy lekarstw „przez konfekty", a kiedy „przez trunek" zażywać, kiedy dzieci „zostawiać" (odstawiać). Tylko nie ceń sobie tych rzeczy lekko, świat cały wierzył w nie tak, jak ty dziś w bakterje albo medjumizm. Tłómaczono to na język łaciński, niemiecki i inne, i sława kalendarzy krakowskich sięgała, gdzie nawet oręż polski nigdy nie dochodził; to znowu wywoływały one konflikty, o którym się dyplomatom nie marzyło, tak np. palił w roku 1738-ym feldmarszałek Minich w Głuchowie, inni w Kijowie, Duńczewskiego kalendarze za prognostyki fatalne o Ukrainie. A przy tej sposobności zaznaczymy, kiedy to właściwie zaprowadzono w Polsce kalendarz gregorjański, który protestantom tyle krwi napsuł, że nietylko w Rydze o to do buntów i zalebków przyszło, to znaczy, kiedy wtrącono owych 11 dni. Otóż czytamy w djarjuszu sejmu walnego koronnego w Warszawie z r. 1582: „dnia 4 octobris: tego dnia msza o Duchu św. była; nazajutrz, 15 octobris, bo tak już za nowo wydanym kalendarzem pisano." Przewodnik nasz zacny w tym punkcie jeszcze się nieco wahał.

Tyle tylko wspomnimy o literaturze i jej zabytkach najprymitywniejszych, ale w naszem muzeum znajdziesz i jej uzupełnienie, pobożne naturalnie, a więc: Godziuki, Gorzkie żale, Kantyczki; znajdziesz najdawniejszą, heroiczną Bogurodzicę, jak ona wraz z nutami zapisana na karcie krakowskiego rękopisu z r. 1408, a obok odnajdziesz przełożenie tej jej melodji na dzisiejszą pisownię muzyczną; znajdziesz podobiznę psałterza polskiego jeszcze z XIV wieku i inne dawne, ciekawe zabytki.

Berlin.

(d. c. n.). *A. Brückner.*

tych chorych—to neurastenicy. Całe falangi tych nieszczęśliwych spotkasz w poczekalniach więcej wziętych neurologów. Co za litanje recept wyjmuje każdy, ile nanudzi lekarza żalami swemi, nażebrze otuchy i ulgi.

Neurastenja, osłabienie nerwowe, choroba amerykańska, objawia się szybkiem zmęczeniem, nieproporcjonalnem do wykonanej pracy, łatwem irytowaniem się z najbłachszego powodu, brakiem wiary we własne siły, łatwym płaczem, łatwym śmiechem, złym snem, całym szeregiem bólów, przeczuleń i znieczuleń, obawą przed najbłachszemi przeciwnościami, słowem widzimy w niej coś pokrewnego z histerją i hipochondrją.

Człowiek zdrowy, jeżeli przejdzie dalekі dystans lub popracuje ciężko, zaśnie i wstanie wypoczęty—to objaw naturalny.

Neurastenik po małem nawet zmęczeniu przedewszystkiem nie zaśnie odrazu, a usnąwszy, wstanie również zmęczony i rozbity, jak się położył. Człowiek zdrowy przejdzie z jednej strony ulicy lub rynku bez żadnej obawy, pewna kategorja neurasteników za żadne skarby na ten czyn się nie zdobędzie sama i poprosi pierwszą lepszą osobę, ażeby ich przeprowadziła. Opisanie wszystkich objawów neurastenji jest wprost niemożliwe, tak olbrzymią jest ich mnogość i rozmaitość.

Cały szereg nerwic profesjonalnych, jak kurcz pisarski, kurcz muzykantów, bóle głowy i choroby uszów telefonistów, choroba Basedow'a, charakteryzująca się wypukleniem gałek ocznych, opuchnięciem szyi i pulsem, dochodzącym zamiast 80 uderzeń na minutę, do 200 lub 300,—to kalejdoskop zboczeń nerwowych funkcjonalnych, który zajmuje coraz większe przestrzenie i coraz więcej ofiar z pośród nas zabiera.

Zastanawiając się nad tem, że warunki życiowe robią się coraz cięższe, że wychowanie młodzieży naszej pozostawia dużo do życzenia, że z musu w coraz szybszem tempie zużywamy przedwcześnie nasze siły, przychodzą przykre refleksje, co i jak będzie dalej? Jaka będzie przyszłość pokoleń naszych?

Tadeusz Rakowski
lekarz w Szydłowcu.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

„Prawit. Wiest." zamieszcza komunikat następujący:

„Wzburzenie, które w ostatnich latach ogarnęło pewną część młodzieży w wyższych zakładach naukowych w Cesarstwie, przybierać zaczęło w końcu 1901 roku wyraźnie cechę antirządową. Przywódcy ruchu studenckiego, nie ograniczając się, jak dawniej, do przedstawiania rozmaitych żądań, dotyczących zmiany ustroju akademickiego, usiłowali zarówno przez mowy, wygłaszane na niedozwolonych schadzkach w obrębie zakładów naukowych, jak i przez liczne tajne odezwy i proklamacje wciągnąć uczącą się młodzież na drogę ruchu politycznego, przyczem otwarcie przemawiali za koniecznością zmiany form obecnego systemu rządów.

„Równocześnie, uznając bezsilność uczącej się młodzieży do bezpośredniego urzeczywistnienia podobnych dążności, przywódcy ruchu tego, zespoleni ściśle z istniejącemi grupami i kołami rewolucyjnemi, szerzyli takąż zbrodniczą propagandę wśród społeczeństwa i robotników większych miast, zarówno ustnie jak i przez rozpowszechnianie zakazanych wydawnictw. Jako jeden z bezpośrednich sposobów ujawnienia swych dążności uważali agitatorowie urządzanie demonstracji ulicznych; w tym też kierunku wytężone zostały usiłowania w niektórych miastach.

„Na urządzenie takiej demonstracji ulicznej w Moskwie wybrano dzień 22 lutego b. r. Z rozporządzenia władzy miejscowej, która otrzymała o tem wiadomość, dokonano do dnia tego aresztowań 47 osób, najgorliwszych podżegaczy do urządzenia projektowanej demonstracji i wszystkich jej kierowników, którzy ułożyli między innemi dokładny program demonstracji na jednej z schadzek potajemnych. Środek ten, który wywarł niewątpliwie wpływ na intensywność późniejszych rozruchów, okazał się jednak dla zupełnego zapobieżenia im niedostatecznym; 22 lutego bowiem zaszły na uniwersytecie moskiewskim, wybranym za punkt wyjścia dla projektowanej demonstracji, wypadki, opisane w rozkazie ministra oświaty z dnia 27 lutego 1902 r.

„Bezpośrednio potem, grupa studentów moskiewskiej szkoły technicznej, która nadała sobie nazwę „komitetu wykonawczego" tejże szkoły, odezwą z dn. 28 lutego wezwała wszystkich, pragnących wyrazić protest, ażeby stawili się dnia 2-go marca o godzinie 2 p.p. przed pomnikiem Puszkina, celem urządzenia demonstracji ulicznej.

„W oznaczonym dniu w wskazanem miejscu zebrało się kilku studentów tejże szkoły, którzy połączywszy się razem przystąpili do naradzenia się co do rozpoczęcia pochodu; przy pierwszej próbie posunięcia się demonstracyjnie naprzód ku bulwarom przy bramie nikitskiej zostali natychmiast otoczeni przez policję, przyczem zatrzymano 11 osób, przy których znaleziono sztandary z zabronionemi napisami.

„Przy rozpatrywaniu winy osób, które uczestniczyły w tych nieporządkach, przyjęto pod uwagę tak charakter opowiedzianych wypadków, jak również potrzebę, w celu zapobieżenia dalszemu wpływowi głównych winowajców na otoczenie, pozostawienia ich w warunkach, jaknajmniej sprzyjających dalszym objawom działalności rewolucyjnej i, dla tego, wszyscy winowajcy byli zakwalifikowani do osiedlenia pod dozorem policji w rozmaitych oddalonych miejscowościach Państwa na mniej lub więcej długie terminy.

„Po doniesieniu tego wniosku do Najwyższej wiadomości, Najjaśniejszemu Panu spodobało się Najmiłościwiej rozkazać zastosować środek wysłania w granice jenerał-gubernatorstwa irkuckiego tylko względem głównych winowajców, pozostałych zaś uczestników osadzić w więzieniu na czas 3 do 6 miesięcy.

„Stosownie do powyższego, minister spraw wewnętrznych zatwierdził 20-go b. m. protokóły narady, utworzonej na mocy art. 34-go ustawy o ochronie państwa, a która rozpatrywała sprawę 682 uczestników nieporządków w Moskwie w dniach 22-go lutego i 2 marca i osoby, którym dowiedziono polityczną nielojalność, organizowanie demonstracji i świadome w nich uczestnictwo, w liczbie 95 osób, mają być wysłane pod dozór policji w granice jenerał gubernatorstwa irkuckiego na czas od 2 do 5 lat, 567 osób podlega zamknięciu w więzieniu na czas od 3 do 6 miesięcy i 6 osób oddaje się pod dozór policji na rok jeden w miejscu zamieszkania rodziców lub krewnych, co do 14 osób sprawę umorzono.

„Podług zakładów naukowych osoby te dzielą się w następujący sposób: 537 studentów uniwersytetu moskiewskiego, 32 moskiewskiej szkoły technicznej, 13 moskiewskiego instytutu gospodarstwa rolnego, 3 moskiewskiej szkoły inżynierów, 1 student instytutu Łazarewa, 7 studentów instytutu mierniczego, 55 słuchaczek rozmaitych kursów i 34 osoby, mężczyzn i kobiet, rozmaitych stanów.

„Jako główne miejsce odbywania kary więzienia dla osób, podlegających tej karze, wyznaczono czasowe więzienie archangielskie."

Radom i Okolice.

— **Na odlew dzwonów.** Bezimiennie kawałki metalowe.

— **Na ochronę dla dzieci na Starem Mieście.** W. Józef Piekarski rb. 5.

— **Na Tow. Dobroczynności.** W. Józef Potemski rb. 1, zamiast wizyt świątecznych.

— **Z Tow. Dobroczynności.** Na pierwszem posiedzeniu nowego zarządu radomskiego Tow. Dobroczynności wybrano: na prezesa—p. Wacława Przychodzkiego, na sekretarza—p. Wiktora Brześciańskiego, na kasjera—p. Witalisa Barcińskiego, na kuratorów: Domu pracy—p. Mieczysława Chmielewskiego, Ochron—ks. Pawła Kubickiego, Czytelni bezpłatnej—p. Stefana Niepokojczyckiego.

— **U nas inaczej.** Podczas świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocnych ruch tramwajowy i dorożkarski w Warszawie w pierwsze święto, przynajmniej do południa, zwykł zupełnie ustawać; u nas dzieje się inaczej: W pierwsze święto Wielkiej Nocy, w czasie nabożeństwa, zauważyć mogliśmy ruch dorożek w całej pełni, a na kozłach widzieliśmy nietylko woźniców żydowskich, lecz i katolików, którzy widocznie zapomnieli, że święta nasze uroczyste powinny być również uroczyście obchodzone.

— **Z kroniki żałobnej.** Dn. 29 marca zmarła w mieście naszem ś. p. Seweryna z Dąbrowskich Karczewska, w wieku lat 80. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy nastąpiło dn. 31 marca.

— **„Zrzędność" oraz „Bojomir".** Przypominamy, że w nadchodzącą sobotę odbędzie się pierwsze, a w poniedziałek drugie przedstawienie amatorskie z udziałem „Lutni" na korzyść Towarzystwa Dobroczynności. Bilety są do nabycia w księgarni p. Baden-Durlacha, a krążące po mieście wieści, jakoby wszystkie były sprzedane, są zwykłą plotką: można jeszcze otrzymać zarówno na 1-e jak na 2-e przedstawienie. Dowiadujemy się, że dzięki instalacji elektrycznej w resursie wyzyskane będą efekty dekoracyjne, niemożliwe przed 7 laty: gromy, błyskawice, deszcz w I-ym akcie opery „Bojomir". Strona kostjumowa zarówno w operze jak i komedji „Zrzędność i Przekora" oraz całe mise en scéne mają się odznaczać wielką starannością: w operze kostjumy rycerskie i polskie z końca wieku XVII, w komedji styl cesarstwa z początku bieżącego stulecia. Zbyteczną byłoby rzeczą dodawać nadto słów zachęty: jesteśmy pewni, że sala teatralna nie będzie świeciła pustkami. Proszeni jesteśmy tylko o zaznaczenie, że początek przedstawienia, które rozpocznie komedja Fredry, punktualnie o godz. 8-ej wieczorem, dlatego publiczność raczy się zebrać w czasie właściwym, by uniknąć zatrzymywania się pod drzwiami po rozpoczęciu przedstawienia.

— **Z kolei.** Część oficjalistów kolejowych, którzy powinni otrzymać mieszkanie w naturze i zamieszkiwać przy kolei, z powodu braku mieszkań własnych na kolejach nadwiślańskich, pobiera gotówkę na mieszkanie. Kwoty te nie wystarczają na wynajmowanie mieszkań przy dworcach kolejowych. Zarząd kolei nadwiślańskich zwrócił się obecnie do głównego zarządu kolei rządowych o wyjednanie kredytu w sumie 120,000 rbl. na budowę domów mieszkalnych na Pradze Nadwiślańskiej, na stacji Otwock, Tomaszów, Jędrzejów, Gołonóg, Skarżysko, Dąbrowa Gornicza i Sosnowiec. Z tychże samych przyczyn zarząd kolei wyjedna kredyt w sumie 80,000 rbl. na budowę na linji 10 nowych koszar dla robotników i 20 domków dla stróżów.

— **Polowanie** na ptactwo przelotne, mianowicie: żórawie, czaple, kuliki, chróściele, bekasy, dubelty, czajki, kurki wodne, gołębie, przepiórki, drozdy, skowronki, gęsi, kaczki i nurki trwać będzie do dn. 13-go kwietnia włącznie; zakaz polowania na nie obowiązuje od dn. 14-go kwietnia do 14-go lipca.

— **Odmowa.** „W Berdyczowie, pisze „Wiek", miało powstać towarzystwo wzajemnego kredytu, celem udzielania drobnym handlarzom i rzemieślnikom pożyczek na mały procent. Założyciele, podług doniesienia pism hebrajskich, zwrócili się do p. ministra skarbu z prośbą o zatwierdzenie ustawy, ale otrzymali odpowiedź od zarządzającego wydziałem specjalnym do spraw kredytowych, iż dostaną pozwolenie tylko pod warunkiem, że przewodniczący i jego zastępca w radzie, w zarządzie i w komitecie towarzystwa, oraz na ogólnych zebraniach, będą chrześcijanami oraz, że do zarządu i komitetu należeć może najwyżej jedna trzecia członków żydów."

Spodziewamy się, że ministerjum skarbu, zwróciwszy uwagę na tak ważną okoliczność życia społecznego, nieomieszka zastosować rozporządzenia swego do wszystkich towarzystw kredytowych, nie wyłączając i naszego.

— **Styl t. z. zakopiański,** którego piękne motywy spotykamy również w starożytnem budownictwie miasteczek guberni naszej, jak np. w Szydłowcu, w Drzewicy i in. a w gub. Kieleckiej w Bodzentynie, poczyna zyskiwać sobie zastosowanie praktyczne i w Radomiu. Dowiadujemy się bowiem, że do jednego ze składów handlowych, który wkrótce ma być otworzony w mieście naszem, całe urządzenie i umeblowanie zamówiono w zakładzie stolarskim miejscowym, z warunkiem, aby wszystko wykonane zostało ściśle według wzorów stylu rodzimego, znanego pod utartą już nazwą „zakopiańskiego".

— **Przeciw pornografji.** „Słowo" przytacza z gazet moskiewskich następujący rozkaz, wydany miejscowej policji:

„Z powodu wdrożonych przezemnie starań o wydanie zakazu rozpowszechniania wśród publiczności blankietów listów otwartych, fotografji i innych reprodukcji z rysunkami erotycznej treści, a także ogłoszeń w pismach i dziennikach o sprzedaży rzeczonych reprodukcji, p. minister spraw wewnętrznych wyjaśnił, że rysunki, ryciny i wszelkie ilustracje z tekstem, lub bez niego, na mocy art. 2 ustawy o cenzurze i uwagi 1 do tego artykułu, pozostają pod kontrolą cenzury, przeto i sprzedaż tych rysunków może być dozwolona, oprócz sklepów i składów, posiadających prawo prowadzenia handlu przedmiotami drukowanymi, w tych tylko zakładach handlowych, które wyjednają sobie specjalne pozwolenie na prawo prowadzenia tego rodzaju handlu. Przytem łowczy Sipiagin jest zdania, że baczne przestrzeganie wyłuszczonych w powyższem wyjaśnieniu zastrzeżeń, winno w znacznej mierze dopomódz do ograniczenia rozpowszechniania wśród publiczności wydawnictw niemoralnych. Zawiadamiając o tem policję, nakazuje ściśle kierować się powyższem wyjaśnieniem i bezustannie a pilnie baczyć, aby pod żadnym pozorem nie wolno było sprzedawać listów otwartych z jakimikolwiek rysunkami w handlach, nie mających wymaganego przez art. 158 i 175 ustawy o cenzurze pozwolenia." Życzyćby należało, żeby rozporządzenie powyższe obowiązywało nietylko w Moskwie.

— **Lampy łukowe** na ulicach Radomia powinny być zapalane i gaszone w miesiącu kwietniu w godzinach następujących:

1—7	zapalane o godz		7¼	gaszone o godz.			4½
8—13	„	„	„ 7½	„	„	„	„
14	„	„	„ „	„	„	„	4¼
15—21	„	„	„ 7¾	„	„	„	4
22—26	„	„	„ 8	„	„	„	3¾
27—30	„	„	„ „	„	„	„	3½

— **Pożary.** Wszystkich pożarów w gub. Radomskiej od 1 do 15 marca było 7, w czem z przyczyn niewiadomych 3, z podpalenia i z nieostrożności po 2.

— **Budżet miasta Ostrowca.** *Dochody* Ostrowca, według budżetu na rok 1902, wynieść mają ogółem rb. 8799 kp. 13. W sumie tej do kasy miejskiej wpłynie: z posiadłości miejskich, z dzierżaw i procentów od kapitałów rb. 4270 kp. 9; z opłat wnoszonych przez właścicieli nieruchomości—rb. 1000 kp. 56; z opłat od przemysłowców i kupców—rb. 1187; z dochodów dodatkowych—rb. 2357 kp. 24; z dochodów drobnych i wypadkowych—rb. 34 kp. 24.

Wydatki obliczone są na ogólną sumę rb. 7767 kp. 75, a mianowicie: na utrzymanie biur i wynagrodzenie zarządu miejskiego—rb. 3958 kp. 23; na utrzymanie i ochronę własności miejskich, oraz na wynajęcie pomieszczeń—rb. 1209 kp. 10; na zewnętrzne porządki w mieście—rb. 557 kp. 42; utrzymanie insty-

ji publicznych—rb. 1012 (w sumie tej rb. 815 na zymanie szkoły żeńskiej jednoklasowej i rb. 197 na większenie funduszu na budowę szpitala); spłata gów i powiększenie kapitału zapasowego—rb. 931; datki drobne i jednorazowe—rb. 100.

Zestawienie: Dochody wynoszą—rb. 8799, wyki—rb. 7767 kop. 75, pozostaje więc—rb. 1031 . 38.

— **Do „Kurjera Warszawskiego“.** W № 86-ym rannym), z d. 27 marca r. b. „Kurjer. Warsz.“ zaczerpnął od „Gazety Radomskiej“ 3 wiadomości, nadesłane przez jej korespondentów, a mianowicie: o ow. spożywczem w Ostrowcu“ („Gaz. Rad.“ № 24), Tow. pożyczkowo-oszczędnościowem w Klimontowie“ („Gaz. Rad.“ № 23), i o „Straży ogniowej w Opatowie“ („Gaz. Rad.“ № 23)—nie przytaczając źródła, którego wiadomości te były zaczerpnięte.

Że tak jest, dowieść możemy niezbicie w każdej wili.

W korespondencji z Opatowa, korespondent sz popełnił kilka niedokładności, które prezes straochotniczej w Opatowie, p. Seweryn Horodyski, ostował w „Gaz. Rad.“ w № 25-ym, w „Liście do dakcji“, uzupełnionym przypiskiem tejże redakcji. echże więc szan. „Kurjer Warsz.“, jeżeli na celu ma ko—prawdę i *bezstronność*, również sprostowanie o pomieści. Na przyszłość zaś najuprzejmiej proy „Kur. Warsz.“ o nie bawienie się w koleżkę, ągającego ćwiczenia od kolegi biedniejszego i powionego w gorszych warunkach bytu, nie mówiąc Bóg zapłać, a częstując go przy sposobności nawet akiem.

Nikt Ci chyba, szanowny starszy bracie, nie źmie za złe, jeżeli otwarcie powiesz, że korzystasz orobku siostry młodszej, która pracą swą zawsze tnie służyć Ci gotowa, lecz dbać musi również i o sną koszulinę. Tym więcej, że nie możesz nam zucić, abyśmy, czerpiąc z Twoich zasobów, przy mniejszej sposobności, nie cytowali źródła.

— **Głos z nad Drzewiczki.** (Kor. „Gaz. Rad.“). dniu 19 b. m. w Opocznie w mieszkania starszego zgrodzenia zjednoczonych cechów, odbyło się ogólne zebrae członków, w celu obrania starszego i podstarszego hże cechów. Fakt ten, jako wielce charakterystyczny zod kultury tutejszych rzemieślników, wart jest paru ut czasu, by się z nim zaznajomić.

Rzemieślnicy nasi dzielą się na dwie grupy, do rwszej z nich należą szewcy, którzy mają odrębny swój h; do drugiej zaś należą: kowale, stolarze, bednarze, ryrze, kołodzieje, zduni, murarze, ślusarze, piekarze i cieśle, należą do urzędu zjednoczonych cechów. O cechu wskim, jako martwym prawie zamilczę; natomiast o dru, jako posiadającym więcej sił żywotnych, skreślę kilka w.

Na kierowników tego cechu (czyli starszego i podrszego) wybierani są majstrowie poważni i doświadczeni; ekoniecznie w rzemiośle) mogą być nawet analfabeci, eby tylko umieli „wyzwalać“.

Wybory takie odbywają się co trzy lata w dzień, św. efa, patrona tegoż cechu w następujący sposób: o godzi- 9-ej rano, wszyscy członkowie zbierają się na rynku ed kościołem, formują się w kółka, w których pretenci na starszych, obietnicą dobrego poczęstunku, jednają ie kolegów. Wtem dzwon kościelny, zwiastujący rozczęcie się Mszy św., przerywa ten uliczny parlament i zasza wszystkich obradujących do kościoła.

Po ukończeniu nabożeństwa, idą wszyscy do kanarji cechowej, a która najczęściej mieści się między łóżm, a zastawionym garczkami, kominem, i tu z prezydenn miasta, sekretarzem jego, oraz dwoma ławnikami obiea przyszłych zwierzchników cechowych.

Wybór ten odbywa się przez piśmienne głosowanie jstrów. Zaznaczyć zaś należy, że połowa blizko owych borców nie umie pisać; tych więc reprezentuje jeden z onków, najbieglejszy w ortografji.

On to najwięcej rozporządza mandatem, ponieważ głoje za wszystkich nieumiejących pisać, a dzieje się to sto w ten sposób: podczas podpisywania się, członek alfabeta prosi owego reprezentanta, o napisanie kartki, imy na to, na Jana X., ten zaś, mając chęć obrania starym Antoniego Z., podpisuje analfabeta na korzyść tego atniego i w ten sam sposób podpisuje wszystkich „ciemch“ majstrów.

Po ukończeniu tej czynności, trwającej nieraz po pagodzin, następuje odczytywanie kartek, wywołujące poty prezydującego. W końcu spisanie sprawozdania, po któm przedstawiciele władzy wychodzą. W audytorjum postają wybrani i głosujący. Połowa tych drugich ma licza wesołe, znamionujące zadowolenie; na pozostałych ś maluje się niezadowolenie i gniew. Lecz trwa to krótdo czasu ukazania się na biurku kilku sztofów „monoki“, paru butelek „wiśniaku“, żubrówki i t. d. Następnie zyna się libacja, trwająca nieraz do wieczora.

Wypróżniwszy wszystkie butelki i antałki, zgromaeni wychodzą: jedni dobrze podchmieleni—do poduszki, dzy z „dobrą głową“ do restauracji, i tam dopełniają ki niedolane w cechu.

Na drugi dzień odbywa się „wybijanie klina klinem“ z rozpoczęcie czynności cechowych, które sprawują się następującym porządku:

Majster, ojciec lub matka, życzący sobie, aby uczeń lub syn był zapisany do ksiąg cechowych, obowiązani są oznajmić o tem starszemu lub podstarszemu urzędu cechowego. Ci zaś jako gorliwi przedstawiciele rzemiosł, nie lubiący nigdy (w takim razie) zwłoki, naznaczają im godzinę przybycia do kancelarji cechowej, następnie posyłają ucznia, by ten oznajmił kumom-majstrom sesję.

Za nadejściem naznaczonej godziny, schodzą się wszyscy interesowani do cechowej kancelarji, na środku której stoi stół nakryty zielonem suknem, na nim krucyfiks, zapalone świece, kałamarz z bezbarwnym atramentem, zardzewiałe pióro i okulary pana sekretarza. Około stołu siadają: starszy i podstarszy, zaproszeni członkowie oraz rodzice ucznia. Po zajęciu miejsc rozpoczyna się sesja: zapłacenie wpisowego, zapisanie ucznia i odczytanie temuż prawa obowiązującego; po ukończeniu czego następują: podpisy obecnych na sesji członków, schowanie ksiąg do lady, w końcu badanie zdolności ucznia.

Egzamin zaś odbywa się w ten sposób: najprzód oznajmiają uczniowi, że ma iść po sprawunki do miasta. Jeżeli więc uczeń weźmie w tej chwili czapkę i zażąda pieniędzy—to jest „chętnym“. Następnie dają mu 5 rubli i rozkazują kupić: pół sztofa spirytusu, 2 garnce piwa, 2 funty kiełbasy, 1 funt szynki, 3 funty kiszki, 2 bochenki chleba, 2 paczki papierosów i „reszty nazad“. Jeżeli więc ze zlecenia tego wywiąże się według woli zarządzającego—jest „bystrym i mądrym“. Nakoniec, jeżeli się nie zmęczy nad roznoszeniem piwa i dostarczaniem papierosów—jest silnym i zdolnym do obranego przez się rzemiosła.

W ten sam sposób odbywają się wypisy na czeladników; przyjęcie tychże do grona majstrów, z tą tylko różnicą, że wymagane są większe libacje. Sztuka majstrowska i czeladnicza nie jest wcale wymagana; świadectwa szkolne—niekonieczne.

Kreśląc powyższy opis, mam na myśli nietylko cech tutejszy, ale i wiele innych małomiasteczkowych, w ten sam sposób egzystujących. Powodem zaś do tego jest brak oświaty, brak nawet elementarnego wykształcenia.

Intruz.

— **Pożary.** We wsi Zbigniewice, w pow. Sandomierskim, z podpalenia, o które podejrzewają mieszkańca wsi Zagorzyce Szlamę L, spalił się dom mieszkalny drewniany Nuchyma Kłusa, ubezpieczony na 500 rb. nieubezp. stodoła wartości rb. 60 i sprzęty gospodarskie na rb. 100.

— Na kolonii Stefanów, w pow. Radomskim, podczas pożaru zgorzał dom mieszkalny drewniany i stodoła, wartości rb. 90, własność włościanina Franciszka Kiełbasy. Pożar wybuchł z podpalenia, o które podejrzenie padło na włościanina z tejże wsi Wincentego J.

— W osadzie Ćmielów, w pow. Opatowskim, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, spłonął młyn wodny Stanisława Wolańskiego, ubezpieczony na rb. 570.

— Na folwarku Olszownica, w tymże powiecie, z przyczyny niewiadomej wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny drewniany właściciela majoratu jenerała Uszakowa, ubezp. na rb. 400, i sprzęty służby dworskiej na rb. 370.

— **Pokąsanie.** W osadzie Sieciechów, w pow. Kozienickim pies wściekły pokąsał Jana i Franciszka Kowalczyków.

— Takiemuż wypadkowi uległ Szczepan Beza, włościanin ze wsi Stoki, tegoż powiatu.

Pokąsani zostali odwiezieni na kurację do Warszawy.

— **Śmierć nagła.** We wsi Kamienna, w pow. Koneckim, zmarła nagle, wskutek nadużycia alkoholu, Petronela Kaczmarska.

Pijaństwo było również powodem śmierci włościanina ze wsi Jankowice, w pow. Opatowskim, 43 letniego Szczepana Sado.

— **Usiłowanie zabójstwa.** W osadzie Klimontów, w pow. Sandomierskim, 25 letniego Jana Krupa wystrzałem z rewolweru zraniono lekko w głowę. O usiłowanie zabicia podejrzewają mieszkańca Klimontowa Władysława Rudzińskiego, z którym Krupa posprzeczał się tego samego dnia.

— **Śmierć w szachcie.** W kopalni rudy we wsi Gwarek, w pow. Opoczyńskim, lina, na której spuszczał się w głąb szachty robotnik Jan Zagdański, pękła; robotnik przy upadku na dno szachty zabił się.

OKRUSZYNY.

Myśl.

Bez przerwy mknie—jak grom, jak błyskawica,
Już tu, już tam—przelata góry, bory,
Przelata w mig wszechświata wielkie dwory—
A niczem się i nigdy nie nasyca...

Czasami jej zabłyśnie gdzieś świetlica,
A w świetle tem na szersze wchodzi tory—
I zwalcza tam—przesądy i upiory
I rzuca blask—gdzie była wpierw ciemnica.

O piekna ty! gdy widzę cię na szczycie—
Gdy z duszy, dusz—zniczowy ogień płonie,
Gdy słońcem lśnisz na wiedzy wszech-błękicie,

Gdy z głębi twej kwieciste płyną wonie:
Nie pragnę nic—lecz pozwól mi w rozkwicie—
Wraz z tobą iść—i na twem spocząć łonie.

Stanisław Bartoszewicz.

Wiadomości urzędowe.

Departament lekarski rozesłał przed kilku miesiącami okólnik, na którego mocy w aptekach mają być wprowadzone niebieskie sygnatury dla lekarstw, wydawanych z aptek wyłącznie do wstrzykiwań podskórnych. Dotychczas, jak wiadomo, w aptekach używane były sygnatury żółte dla lekarstw zewnętrznych i białe dla wewnętrznych.

Biuro porad prawnych. W *Praw. wiest.* (№ 46) ogłoszono następujący rozkaz Najwyższy o biurach porady prawnej.

„Najjaśniejszy Pan, wskutek uchwały komitetu ministrów, dn. 18 stycznia 1902 r., Najwyżej rozkazać raczył:

I. Na zakładanie w guberniach Królestwa Polskiego biur porad prawnych nie pozwalać, pozostawiając osobom prywatnym, w razie potrzeby, wolny wybór obrońców stosownie do swojego życzenia na zasadach ogólnych, i

II. Nadać ministrowi spraw wewnętrznych prawo, w razie powstania sprawy zastosowania względem istniejących obecnie w guberniach Królestwa Polskiego biur porady prawnej jakichkolwiek ograniczeń,—składania w tym przedmiocie wniosków swoich do zdecydowania w porządku przepisanym.

Przysięga. Ministerjum spraw wewnętrznych, jak donosi *Warsz. dniewnik*, ponowiło rozporządzenie, iż przy wstępowaniu na służbę państwową i do wojska osoby wyznania nieprawosławnego winny składać przysięgę w języku rosyjskim.

Z KRAJU.

Warszawa. *Jubileusz.* Dnia 28 z. m. upłynęło dwadzieścia pięć lat od wyjścia pierwszego numeru „Kurjera Porannego.“ Z powodu tego „Kurjer“ z dn. 29 z. m. pomieścił obszerny artykuł, opisujący dzieje pisma od chwili jego powstania aż do chwili obecnej. Obchód uroczystości jubileuszowych odłożono na po świętach.

Ś. p. ks. Władysław Siarkowski. Dnia 23 z. m. zmarł w Grodźcu, w gub. Piotrkowskiej, ś. p. ks. Wł. Siarkowski, zasłużony historyk i etnograf, b. Regens konsystorza kieleckiego i kanonik honorowy djecezji Sandomierskiej. Urodzony w 1840 r. ukończył seminarjum duchowne w Kielcach i w r. 1864 otrzymał święcenia kapłańskie. Zmarły od młodości zajmował się z zamiłowaniem badaniami starożytniczemi i ludoznawczemi i ogłosił drukiem szereg rozpraw i przyczynków. Krakowska akademja umiejętności, oceniając zasługi ś. p. ks. Wł. Siarkowskiego, powołała go na swego członka. Zmarł w wieku lat 62 i dnia 25 marca został pochowany w Grodźcu.

Łódź. Zatwierdzona została w Łodzi kasa posagowa, która fukcjonować zacznie niebawem.

Mława. Dnia 29 z. m. o 4½ rano wybuchł pożar na dworcu osobowym kolei nadwiślańskich w Mławie. Przyczyna pożaru na razie niewiadoma. Pomimo energicznej pomocy i ratunku dworzec spalił się aż do sali rewizyjnej komory. Kasy biletowa i bagażowa uległy również zniszczeniu. W czasie katastrofy zginęło kilku ludzi; straty, spowodowane pożarem w samem gmachu, oprócz spalonych ruchomości, obliczają na 75,000 rb. Komunikacja nie uległa przerwie.

Z Cesarstwa.

Petersburg. Dn. 24-go marca w Petersburgu zmarł ś. p. dr. Jan Baliński, znakomity psychjatra, b. profesor akademji wojskowo-medycznej i członek rady lekarskiej przy ministerjum spraw wewnętrznych. Urodzony w roku 1827, ukończył gimnazjum w Warszawie, a następnie akademję medyko-chirurgiczną. W roku 1857 objął katedrę psychjatrji w akademji medycznej, a w parę lat później został profesorem zwyczajnym. Zmarły założył też pierwszą klinikę chorób psychicznych.

TELEGRAMY.

Petersburg, 28-go marca. Do gazety *Now. wr.* telegrafują z Moskwy, iż na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa słowiańskiego postanowiono jednogłośnie, ze względu na ostatnie wydarzenia w W. Ks. Poznańskiem, bojkotować, za przykładem czechów i polaków, wszystkie przedmioty handlu, nadchodzące z Niemiec.

Poznań, 29-go marca. Z Wrześni donoszą, że 40 uczniów tamtejszej katolickiej szkoły ludowej, którzy ukończyli szkołę i mieli na Wielkanoc otrzymać patenty uwolnienia, nie otrzymali ich i muszą dalej uczęszczać do szkoły, ponieważ—jak powiada okólnik, rozesłany do rodziców—nie dowiedli należytej dojrzałości moralnej i odpowiedniego postępu w najważniejszym przedmiocie nauczania religji.

Paryż, 30-go marca. W izbie deputowanych Ricard uskarżał się na wysokie cła, nałożone na wina francuskie w wielu państwach, także w Rosji, jak również na wysokie podatki, nałożone na francuskich ajentów handlowych za granicą. Minister Delcassé oświadczył, że mając zawsze na sercu dobro handlu francuskiego, wyjednał już w tej mierze pewne ulgi, zwłaszcza w Rosji.

Konstantynopol, 28-go marca. Nadeszłe tutaj raporty konsulów stwierdzają jednomyślnie, że położenie rze-

Spółka Rolna
Odczyszcza z koniczyn kaniankę na wialni „CUSCUTA“ po Rb. 1
od korca. Czyszczenie tylko do nowych worków.

ezy w wilajecie monastyrskim pod wieloma względami budzi najpoważniejsze obawy. Do Monastyru nadchodzą codziennie wiadomości o krwawych zajściach i niebezpiecznych wichrzeniach. Jako okoliczność szczególnie niepokojącą, przytaczają fakt, że wielu bułgarów miejscowych znika. Oczywiście przyłączają się oni do band zbrojnych.

Londyn, 29-go marca. Biuro Reutera donosi z Kronsztadu: Deputowani dowodców burskich przybyli tu, aby porozumieć się ze Stejnem. Przez linie angielskie przeprowadzono ich pod eskortą, zawiązawszy im oczy. Narady potrwają kilka dni. Burom pozwolono wysłać listy do krewnych.

Bruksela, 29-go marca. Prezydent Krüger uważa misję pokojową Schalk-Burghera za pozbawioną wszelkich widoków powodzenia.

Kapsztad, 29-go marca. Burowie cierpią obecnie na dotkliwy brak koni. Są oni zmuszeni dosiadać mułów, zabranych lordowi Methuenowi.

Londyn, 29 go marca. Kitchener telegrafuje, ostatnich dniach wzięto do niewoli 179 burów.

Wartość kuponów bieżących od 5% listów stawnych Tow. Kredytowego miasta Radomia, po p ceniu 5 procentowego podatku skarbowego wy

kwiecień, d. 1—114,7	d. 4—118,6
„ 2—116	„ 5—119,9
„ 3—117,3	„ 6—121,2

OGŁOSZENIA

Geometra przysięgły
J. GOEBEL 88—93
ul. Lubelska, d. p. Napiórkowskiego.

Z powodu mego wyjazdu Sz. p.p. rejentom, adwokatom, obywatelom, kupcom m. Radomia, towarzyszom pracy i tym wszystkim, którzy obdarzali mnie swoim zaufaniem i życzliwością w ciągu lat 17 mej praktyki w hypotece Radomskiej szczere podziękowanie i pożegnanie załączam.

Jan Romanowski.
154—1

HURTOWY SKŁAD
części maszyn do szycia
F. GOLDMAN
Warszawa, Nowolipie № 4.
98—1 Cenniki na żądanie franko.

POMNIKI
granitowe w różnych kształtach i kolorach posiada gotowe oraz wykonywa wszelkie roboty, wchodzące w zakres **kamieniarstwa** jako to **roboty budowlane i kościelne** po cenach bardzo umiarkowanych, **zakład artystyczno rzeźbiarski i kamieniarski**
A. Pruszyńskiego
w Warszawie, ul. Wolska Nr. 14 dom własny.
143—5



Vin St. Raphaël
Najlepszy przyjaciel żołądka.
Przepyszne w smaku ze wszystkich znanych win jest ono najwięcej **wzmacniające, posilne i toniczne.**
Compagnie du Vin St Raphaël Valence, Drome France. 109—7

Pługi Dwuskibowe
gwarantowane za parą koni, a mocne za czteroma końmi. **Korpusy cało-stalowe. Cena rb. 26.** Poleca Fabryka Maszyn Rolniczych **K. Bolesty** w Radomiu naprzeciw poczty. 151—2

W stadzie koni
w JANIKOWIE
w sezonie bieżącym stanowić będzie licencjonowany przez c. K. ministerjum w Austrji **Hiram-Abit** 22481, ogier kasztanowaty. 178 cm., importowany z Ameryki—kłusak (rekord w Alkantarze 2^{23}) po og. Declaration 2128 (po og. Joung-Jim 2009 i kl. Lady Bunker) z kl. Red-Rose (po og. Nutwood 600 i kl. Eaglett). **Klacze rysaczki** po rb. 50 i rb. 5 na st., **klacze** inne po rb. 20 i rb. 2 na st. Zapisy przyjmuje właściciel stada—A. Olszewski, w Janikowie przez Kozienice.
153—2

DOM
parterowy murowany z oficyną murowaną, placem i ogrodem owocowym przy ul. Kozienieckiej **Nr. 385** do sprzedania w każdym czasie. Wiadomość na miejcu u właścicielki Apolonji Michel. 150—1

Do sprzedania
w Wolanowie pow. Radomski 2 ogiery gniade 4-o letnie **Oldenburgi** po importowanym ogierze. Wiadomość u właściciela majątku R. Bekermana w Radomiu. 144—1

Sklep bławatny
istniejący od 25 lat, z wyrobioną klijentelą, jest do odstąpienia w każdym czasie, na warunkach korzystnych Wiadomość w Redakcji. 147—2

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW
od d. 19 maja r. b.
(według czasu miejscowego)

Do Kielc, Granicy odchodzą: *)

№ 1	o godzinie 1	minut 33	po poł.
№ 3	„ 4	„ 58	rano
№ 25	„ 9	„ 36	wieczorem

Do Iwangrodu. Warszawy odchodzą: *)

№ 2	o godzinie 3	minut 53	po poł.
№ 4	„ 1	„ 13	w nocy.
№ 26	„ 8	„ 17	rano

*) № 1, 2, 3 i 26 łączą się z Koluszkami i z Ostrowcem.
*) № 25 i 4 łączą się tylko z Koluszkami.

SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO,
wydawanego pod redakcją J. Karłowicza. A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego, wyszedł zeszyt XII, obejmujący wyrazy od Łatwowierny do Mierzyć, na 160 stronach ósemki większej.

Warunki Przedpłaty:
Cena słownika (24 zeszytów 160-stronicowych) wynosi rb. **10,** które można uiszczać i w czterech ratach po rb. $2^1/_2$, mianowicie przy odbiorze zeszytu 1-go, 6-go. 11-go i 16-go.
Cena zeszytu pojedyńczego **kop. 50.**
Na koszta przesyłki dopłacać należy do każdego zeszytu po **25 kop.** w kraju, a po **30 kop.** za granicą.
Administracja, ekspedycja i skład główny Słownika w Administracji „Gazety Handlowej", w Warszawie, Szpitalna, № 10, gdzie też przyjmuje się przedpłatę.
155—1

Poszukuję przyzwoicie i kompletnie urządzonego
POKOJU
z oddzielnem wejściem. Oferty przyjmuje Redakcja. 156—2

BONY NIEMKI do umieszczenia. Kantor M. Szenk, ul. Lubelska. 137—1

Rojza Ajzenstejn zgubiła weksel na wydany przez Chajemchila Gisera. Zna raczy odnieść dom Szotlanda, do właśc 145

Po teatrze.
— Słuchaj, Wicuś, chodźmy gdzie do racji na kolację.
— Ależ, duszko, co ci przyszło do przecieżeś ty moja własna żona. „Ko

Dyrekcja
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Ziemiopłodów od Gradobicia,
działającego w gub. Królestwa Polskiego od 1877 r.
ma zaszczyt podać do wiadomości JJ. WW. Panów Ziemian, **Biuro Zarządu okręgu Warszawskiego dla guberni Królestwa P skiego** mieści się:
w Warszawie przy ulicy Szkolnej (Plac Zielony) w domu № 13.

Towarzystwo jako Wzajemne nie płaci dywidendy od akcyj na tak zwa kapitał zakładowy, jak to ma miejsce w towarzystwach akcyjny Wszelkie fundusze Towarzystwa stanowią własność Członków i otrzyma zyski stosownie do § 19 Ustawy rozdzielają się pomiędzy Stowarzyszony

Kapitał zapasowy na rok 1902 wynosi Rb. 300,673 k. 15.
Suma zapłacona za szkody gradowe Rb. 2,811,842 k. 27.
146—1

MLEKO
z majątku Wośniki
134—2
Mleko świeże, prosto od krowy **w butelkach litrowych po kop. 5,** mleko dla dzieci **w butelkach litrowych po kop. 6, codziennie** jest dostarczane do Radomia i **sprzedaje się z wózka na ulicy Lubelskiej od godziny 6-ej do 8-ej rano.**
Na zamówienie dostarczane być może do mieszkań.
Zamówienia przyjmuje się w sklepie **„Szarotka" W-go K. Miketty** w domu Staniszewskiego przy ulicy Lubelskiej.

TOWARZYSTWO HANDLU HERBATĄ
W. WYSOCKI i S-ka w Moskwi
Dostawcy Dworu Jego Cesarskiej Mości Szacha Perskiego
KAPITAŁ ZAKŁADOWY Rbl. 6,000,000
Obrót roczny około Rbl. 20,000,000.

Dzięki wysokiemu gatunkowi naszej Herbaty szczególnie wyróżniającej się swo silnym aromatem, delikatnym smakiem i mocną esencją, firma zajęła jedno z pierwsz rzędnych miejsc w Europie pod względem obrotu.



Znak handlowy zatwierdzony przez Władzę.

Zakłady nasze znajdujące się w Moskwie i O sie, w zabudowaniach własnych, zatrudniają przes 1500 osób.
Herbatę naszą otrzymać można we wszystk pierwszorzędnych magazynach w Cesarstwie i Kr lestwie.
Przy nabywaniu naszej herbaty upraszamy konsumentów zwracać szczególną uwagę na identy ność naszej marki handlowej — Okręt — przez Be zatwierdzonej i żądać herbaty Wysockiego z Okr tem.
Zarząd Towarzystwa „W. Wysocki i S-ka" znajduje się w Moskwie.
Oddziały: w Warszawie, Odesie, Rostowie n. D., Ekaterynburgu, Charkowie, Ty sie, Rydze, Wilnie i Symferopolu.
Oddział Warszawski TŁOMACKA Nr. 11. 29—

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH F. Cieszkowskiego w Radomiu
poleca: Oliwę Niecjską najlepszą, Zaprawę Politurową i Masę Woskową do podłóg, Farbkę i Krochmal, Perfumy wyborowe na luty.

Redaktor i Wydawca: Szczęsny Jastrzębowski.

Дозволено Цензурою—г. Радомъ, 20 Марта 1902 г.

Druk J. Grodzickiego w Radomiu.